**W służbie narodu i państwa**

 **Za datę narodzin polskiej policji uznaje się dzień 24 lipca 1919 roku kiedy to Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej powołał do życia Policję Państwową. Zgodnie z wolą Sejmu policja miała być organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych odpowiadającym za bezpieczeństwo „spokoju i porządku publicznego”.** Za finansowe utrzymanie policji odpowiadało państwo. Gminy były jednak zobowiązane do udostępnienia za opłatą pomieszczeń na potrzeby komisariatu. Struktury policji były dopasowane do podziału administracyjnego kraju i dzieliły się na: posterunki (gminy), komisariaty (miasta, dzielnice), komendy powiatowe, komendy okręgowe (województwa). Jeszcze na początku lat 30. XX wieku obowiązywały różne kodeksy karne z czasów zaborów. **Dopiero w 1932 roku powstał wspólny dla całego kraju,**  **tzw.** **kodeks Makarewicza** (od Juliusza Makarewicza, jednego z członków Komisji Kodyfikacyjnej, profesora prawa karnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie). Oto rota przysięgi, jaką mieli składać nowi policjanci według ustawy z 1919 roku powołującej Policję Państwową: „*Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu na powierzonem mi stanowisku pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mieć zawsze przed oczyma; Władzy zwierzchniej Państwa Polskiego wierności dochować, wszystkich obywateli kraju w równem mając zachowaniu, przepisów prawa strzec pilnie, obowiązki spełniać gorliwie i sumiennie, rozkazy przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować. Tak mi Panie Boże dopomóż.* ”

 **Pierwszym komendantem głównym policji został Władysław Henszel**. **17 czerwca 1922 roku powstała, o odrębnym statusie, Państwowa Policja Województwa Śląskiego.** Według spisu ludności z 1923 r. wyżsi funkcjonariusze policji byli wcześniej głównie urzę-dnikami i wojskowymi różnych organizacji, w tym Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Dla wojskowych służba w policji była naturalnym przedłużeniem ich służby dla ojczyzny. **Wielu z policjantów, którzy trafili do sowieckiej niewoli w 1939 roku, pochodziło z małych miasteczek i wsi, często byli drobnymi robotnikami i rolnikami, a perspektywa służby w policji otwierała przed nimi nowe możliwości**. Byli to ludzie, którzy wierzyli w służbę Polsce, którzy kierowali się w swym życiu wartościami, takimi jak pomoc drugiemu człowiekowi, honor, lojalność i gotowość do poświęcenia.

 **Ponad 95% członków kadry policyjnej (zarówno tej wyższego jak i niższego szczebla) było Polakami wyznania rzymskokatolickiego**. W 1923 roku tylko 253 szeregowych policjantów było innej narodowości, 1205 innego wyznania. **Sporadycznie na komisariacie można było spotkać Białorusina na Polesiu, czy Ukraińca w Tarnopolu i Stanisławowie**. Takie deklaracje dotyczące narodowości i wyznania składano niekiedy w obecności przełożonego. Jest to o tyle istotne, iż w razie konfliktów na tle religijnym, bądź narodowościowym, oczekiwano od policjanta bezstronności, której niestety nie zawsze udawało się dochować.Cała kadra policyjna wykazywała duże różnice. Jeżeli wyższy funkcjonariusz miał czasem ukończone nawet studia, to już jego kolega rangę niżej niekoniecznie posiadał maturę. Na początku lat 20. XX wieku tylko 18% wyższych rangą policjantów miało skończone studia wyższe, szeregowi posiadali gównie elementarne wykształcenie.Szkół policyjnych nie było zbyt wiele, a i te, które funkcjonowały przez cały okres międzywojenny, restrukturyzowano, dodawano i zmieniano kursy, programy itp. **Warto pamiętać o działających w tym czasie dwóch szkołach: Szkole Oficerskiej Policji Państwowej w Warszawie i Centralnej Szkole Policji Państwowej w Mostach Wielkich.**

 Kobiety w policji były od samego początku. W 1923 roku było 19 policjantek, ale liczba ta systematycznie rosła. **W 1925 roku powołano Policję Kobiecą, na której czele stanęła komisarz Stanisława Filipina Paleolog**. Swoją wrażliwością, innym spojrzeniem na wydarzenia miały wzbogacić służbę publiczną. **W wykształceniu nowych funkcjonariuszek zwracano uwagę na to, aby w przyszłości mogły skutecznie walczyć z nielegalnym handlem kobiet, prostytucją, przestępczością nieletnich, handlem narkotykami, a także aby umiały wspierać ruch opieki nad więźniami i szeroko rozumianej opieki społecznej.**

 Ile zarabiał policjant? Aby zachęcić do służby, oprócz pensji, policjantom i ich rodzinom oferowano szeroki system opieki socjalnej. **Do samej pensji policjanci dostawali tzw. dodatek sejmowy, który różnił się w zależności od wielkości rodziny. Wskaźnik wielkości rodziny także liczył się do powiększenia pensji zasadniczej. Im większa rodzina, tym większa pensja taty policjanta.** Zarobki były bardzo zróżnicowane, jak stopnie w policji, poza tym zależały także od miejsca, regionu pracy. W 1939 roku Komendant Główny Kordian Zamorski otrzymywał „do ręki” 1135,10 zł, nadkomisarz w Warszawie połowę mniej bo 531,09 zł, a starszy posterunkowy 214,60 zł. Co za to można było kupić? Kilogram ziemniaków kosztował 3,3 zł, kilogram cukru 9,2 zł, a za dobrą mleczną krowę trzeba było zapłacić od 200 do 500 zł. Aby mieć telefon w domu Pan nadkomisarz musiał wydać połowę swojej pensji. Gdy policjant chciał zawrzeć związek małżeński potrzebował na to zgody przełożonego, który oceniał czy wybranka jest „godna” mieć za męża policjanta, czy jest także skłonna do poświeceń. Żonaty policjant miał dodatkowe obowiązki związane z rodziną i często pojawiał się problem, kiedy oddelegowywano go na posterunek, gdzieś „na końcu świata”. Policja musiała zapewnić mieszkanie całej rodzinie. Często także żonaci policjanci odpuszczali sobie kursy lub dodatkowe szkolenia. Poza tym korpus dbał o swoją opinię. Jakby to wyglądało, gdyby żoną policjanta została… nieodpowiednia kandydatka.

 **We wrześniu 1939 r. jednostki Policji Państwowej liczyły około 33 tys. funkcjonariuszy.** **10 września 1939 roku zdecydowano się na wcielenie policji do zadań żandarmerii wojskowej**. Jednak wskutek niezrozumiałej działalności MSW w czasie kampanii wrześniowej korpus policyjny nie został włączony w system obronny. W zamian za to zarządzono powszechną ewakuację w okolice Chełma, Kowla i Tarnopola. Większość z nich przekroczyła granicę w Rumunii i została internowana. Jedynie warszawska komenda, dowodzona przez Mariana Kozielewskiego, wbrew rozkazom, zdecydowała się na pozostanie i wzięła udział w obronie stolicy. Ci, którzy zostali i przeżyli po niemieckiej stronie, zasilili szeregi „granatowej policji”. Zaczęli tworzyć struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Część przedostała się do Francji, gdzie walczyła w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Liczbę zamordowanych i poległych w walkach na terenie kraju szacuje się na około 2,5-3 tys.

 Dużej części polskich policjantów udało się przedostać przez granicę z Rumunią i Węgrami. Tam zostali internowani i osadzeni w tworzonych naprędce specjalnych obozach. Policjantom tym dane było później walczyć na wielu frontach drugiej wojny światowej. Najtragiczniejszy los spotkał jednak tych, których nie ewakuowano, a którzy pozostali na Kresach. **Blisko 12 tysięcy policjantów dostało się do sowieckiej niewoli. Ponad 6 tys. funkcjonariuszy znalazło się w obozie jenieckim w Ostaszkowie nad jeziorem Seliger. 114 z nich ocalało. Pozostali wiosną 1940 roku zostali wymordowani przez NKWD.**

 Już w październiku 1939 roku Niemcy wydali odezwę do urzędników Policji Państwowej o obowiązku stawienia się na służbie. Pod groźbą kary śmierci byli funkcjonariusze musieli przyjść do nowej pracy. Nie było głównego dowództwa, polski komendant był bezpośrednio odpowiedzialny przed niemieckim komendantem policji porządkowej – Ordnungspolizei. **Oficjalna nazwa formacji to Polska Policja Generalnego Gubernatorstwa potocznie zwana „granatową”.** Jej mundury były takie same jak policji przedwojennej, nawet orzełki na guzikach długo pozostały, tylko polskiego orła na czapce zastąpiono herbami powiatów.

 Mundur przedwojenny miał wzbudzać u zwykłego obywatela poczucie bezpieczeństwa i zaufania. Był sprytnym zabiegiem wizerunkowym okupanta, który w ten sposób chciał opanować sytuację i społeczeństwo. **Najważniejszym zadaniem „granatowej policji” było podstawowe zachowanie porządku, służba w „drogówce”, ochrona dworców kolejowych, szkolenie żydowskiej policji.** „**Granatowi” brali udział w łapankach na ludność cywilną do robót przymusowych, eskortowali ludzi do obozów przejściowych, uczestniczyli w niemieckich obławach i w tzw. dniach „uchwycenia żniw”. To do nich należała zewnętrzna ochrona gett, asysta przy egzekucjach, straż przy miejscach straceń oraz walka z partyzantką.** **Powojenne sądy polskie nie uznały „granatowej policji” za organizację przestępczą**. **Wielu jej funkcjonariuszy trafiło po wojnie do więzień za działania przestępcze, takie jak** **szmalcownictwo (szantażowanie, donoszenie na Żydów).** Nosili na sobie podwójne piętno w komunistycznej rzeczywistości. Byli policjantami niepodległej Polski i funkcjonariuszami znienawidzonego, niemieckiego okupanta.

 Dzięki takiemu polskiemu policjantowi, który pilnował getta, często można było przeszmuglować do środka jedzenie. W momencie likwidacji gett wycofywano na tyły oddziały „granatowej policji”. Zdarzali się też tacy, którzy donosili na siebie nawzajem. Wszystko zależało od konkretnego człowieka i tego, jakimi wartościami kierował się w życiu. **Ocenia się, że około 20–30% policjantów Generalnego Gubernatorstwa jednocześnie należała do Armii Krajowej.** **Honorem wykazał się inspektor Marian Kozielewski, ostatni komendant stołecznego korpusu Polskiej Policji, pierwszego „granatowej policji” i policji podziemnej – Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa**. Byli też ludzie podli, jak w powieści Stanisława Rembeka, „Wyrok na Franciszka Kłosa”.

 **W celu zapewnienia bezpieczeństwa w planowanym powstaniu powszechnym, czyli późniejszej Akcji „Burza”, jesienią 1941 roku przystąpiono do organizacji Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Straży Bezpieczeństwa**. **Nowa organizacja miała zająć się weryfikacją granatowych policjantów i oceną ich przydatności dla polskiego podziemia**. **W 1944 roku w całym kraju PKB liczyła 463 wyższych oficerów i 11 tys. szeregowych. Tuż przed Powstaniem Warszawskim około 40 tys. należało do Straży.** Polskiemu Państwu Podziemnemu zależało na tym, aby pokazać społeczeństwu, że nadal można liczyć na elementarne bezpieczeństwo i sprawiedliwość. Zwalczano przestępstwa kryminalne. Największe zadanie PKB czekało w momencie wycofywania się oddziałów niemieckich. **Podczas Akcji „Burza” PKB i Straż miały zabezpieczać m.in. wszelkie mienie i obywateli przed aktami bezprawia, kradzieży, samosądów oraz reagować także na takie działania ze strony Armii Czerwonej.** **W sierpniu 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego rozwiązał cały korpus Policji Państwowej traktując „granatowych policjantów” jak spadkobierców policji przedwojennej. Postanowiono zerwać z wszelką tradycją i powołano do życia zupełnie nową instytucję jaką była Milicja Obywatelska**. W wyniku tzw. weryfikacji z MO w latach 1948-1949 usunięto ponad tysiąc byłych policjantów. **Dopiero przeszło 60 lat później doszło do rehabilitacji dobrego imienia Policji Państwowej i uhonorowania policjantów, którzy oddali życie za Ojczyznę. W dniu 25 lipca 2008 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwałą w sprawie uczczenia pamięci funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP wyraził szacunek i uznanie dla Policji Państwowej II RP.**